

Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 1106)

Było to w roku 1027, gdy obok łoża umierającego starca klęczał nadobny młodzieniec, całując ręce staruszka i oblewając łzami, wielką zdjęty boleścią. Podniesie konający zwolna rękę, położy ją na głowie młodzieńca i rzecze: „Synu mój, wiesz, jakom wiele złego od tylu lat kosztował. Ale do Boga nie możemy przyjść inaczej, jeno przez wiele utrapień. A jeżeli te utrapienia cierpią ci, którzy przykazania Pańskie chowają, co się dziać będzie z tymi, którzy bez bojaźni Bożej jak nierozumne zwierzęta żyją? Spamiętaj to sobie i słuchaj słów moich: Unikaj świata, bo pełno na nim złości i chytrości. Miej zawsze Boga przed oczyma, Jemu samemu służ, nie wdawaj się ze złymi, trzymaj się swego nauczyciela, czcij i kochaj go jako ojca.“

Tak mówił, konając, święty Biskup Bernard z Hildesheimu do bogobojnego młodzieńca Benona, który przybył wraz ze swym mistrzem, by wziąć ostatnie błogosławieństwo od Świętego. Słowa te umierającego Świętego wziął Benon sobie do serca. Już

pod kierownictwem swego bogobojnego mistrza zakosztował owoców życia cnotliwego, a teraz postanowił mocno z miłości Zbawiciela swego opuścić wszystko, co świat kocha, a drogą ubóstwa i pokory zdążać do Nieba. Zamiar ten wyjawił swej bogobojnej matce Besuli, która mu dała błogosławieństwo na drogę, i tak wstąpił do klasztoru świętego Michała w Hildesheimie.

Jak żył w bojaźni Pańskiej, jak wiernie Zbawiciela swego naśladował, dowodem tego, że bracia zakonni obrali go Opatem, chociaż dopiero 32 lata życia liczył; widzieli bowiem, jak umiał surowość kojarzyć z łagodnością. Ten wybór tak go atoli przeraził, że żadną miarą nie chciał go przyjąć, mówiąc, że woli być prostym mnichem. Jednakże zniewolili go, że przynajmniej przez trzy miesiące urząd ten sprawował, aż przecie sobie uprosił, iż innego, a jak mówił, zdolniejszego obrano. Schronił się tedy z radością wielką do swej celi zakonnej, rozumiejąc, że z dala od świata będzie mógł jedynie o zbawieniu swej duszy myśleć. Aliści ku niemałemu swemu przerażeniu dowiaduje się, że go obrano kapelanem cesarskiej kaplicy w Goslar. Na tę godność wówczas wybierano jedynie najgodniejszych i najuczeńszych mężów, bo zazwyczaj była wstępem do godności Biskupiej. Tylko z wielką trudnością dał się nakłonić do przyjęcia tej godności.

Po ojcu, który był bogatym hrabią, odziedziczył znaczne dobra. Większą z nich część darował Kościołowi, toż i dochody wszystkie swego urzędu. Bogactwem jego, którego pożądał, było czynienie dobrych uczynków i pragnienie coraz lepszego poznania i ukochania Pana Boga. Ze świętym Hannonem, Arcybiskupem Kolońskim, zawarł najszczerszą przyjaźń, a ten nie szczędził zachodów, by Benonowi oddano Biskupstwo Miśnii w Saksonii. Co i tak się stało ku wielkiemu znowuż przerażeniu świętego Męża. Płacząc rzewnie, przyjął tę wysoką godność, bo ta jest właściwość Świętych, że stronią od tego, za czem

świat goni, a szukają tego, od czego świat ucieka. Świat szuka honorów, zaszczytów, bogactw, rozkoszy; Święci szukają upokorzenia, pogardy, ubóstwa, pokuty, umartwienia.

Im niegodniejszym się czuł Biskupiego urzędu, tem większe Bóg przezeń spuszczał błogosławieństwo. W dyecezyi swojej przywrócił dawną karność kościelną, na kapłaństwo tylko godnych powoływał mężów, rok w rok wizytował dyecezyę, wszystko co miał, rozdawał na ubogich, sam żyjąc ubogo jak Apostoł. Z wielką gorącością ducha opowiadał Słowo Boże, szedł nawet do ludów pogańskich, które osiadły w sąsiedztwie dyecezyi, i wielkie mnóstwo nawracał do prawdziwej wiary Chrystusowej.

Nie był wolny i od ciężkich doświadczeń i cierpień. Cesarz Henryk IV dopuszczał się strasznych okrucieństw na ludzie saskim, skutkiem czego Sasi powstawali, chcąc zrzucić ciężkie jarzmo, a tak i na Biskupstwo Benonowe przyszła pożoga wojny i wszelakie klęski. Święty Biskup nie mieszał się do tego, ale okrutny cesarz posądzał go o zmowy, więc napadł na jego Stolicę, kazał i miasto i najbliższe okolice spustoszyć, a Benona uprowadzić do Czech. Odtąd zapanował nad krajem okrutny krwi rozlewca Burkhard, który kraj zapamiętale pustoszył. Trapiło się tkliwe serce Biskupa, że nie mógł w niczem ratować. W tym czasie wybuchł spór między cesarzem Henrykiem IV a Papieżem Grzegorzem VII, który ujął się za biednym ludem srogo przezeń uciskanym. Zaślepiony cesarz nie chciał posłuchać głosu i upomnień Ojca świętego, i posunął się nawet tak dalece, że zwołał na zebranie niegodnych przez siebie ustanowionych Biskupów, którzy mieli Papieża złożyć z urzędu. Na to zebranie zawezwał także świętego Benona, ale ten nie stanął, nie chcąc brać udziału w takiej złości, lecz udał się do Rzymu do Papieża. Przed wyjazdem oddał dwom najwierniejszym kanonikom klucze od katedry, przykazując, żeby je wrzucili w rzekę,

skoroby posłyszeli, że cesarz i zwolennicy obłożeni klątwą kościelną, pragną się dostać do katedry. Ojciec święty przyjął Benona z wielką radością i zawezwał go na Sobór, na którym musiał się cesarz usprawiedliwić z powodu sprzedawania duchownych urzędów, poczem wrócił do swej owczarni. Niepoznany wstąpił do gospody w Miśnii; między potrawami, które dano na wieczerzę, była i ryba, którą gdy rozebrano, znaleziono w niej klucze od katedry, z czego poznano, że on podróżny to nie kto inny, jak Biskup dyecezyalny. Niezwłocznie też rozeszła się o tem wiadomość tak po mieście jak i między duchownymi, więc zarówno obywatele jak i duchowni przybiegli co prędzej i z wielkim tryumfem wprowadzili św. Biskupa do kościoła, gdzie wstąpiwszy na ambonę, miał kazanie tak gorące, że się wszyscy słuchacze do głębi duszy wzruszyli.

Począł tedy znowu chodzić pilnie około zbawienia owieczek swoich, wielka bowiem była obrzydliwość spustoszenia pomiędzy wiernymi. Nie mało było takich, co wrócili do bałwochwalstwa. Benon święty, acz już dobrze w leciech podeszły, chodził od wsi do wsi, od miasta do miasta, nawołując do pokuty i nawrócenia się. Powaga jego oblicza i moc słowa poruszała wszystkich serca całemi gromadami zbiegali się zatem niewierni na słuchanie kazania, znosząc głód i pragnienie, byle tylko módz słyszeć świętego Męża. Czasu jednego w dzień nadzwyczaj gorący, zebrało się wielkie mnóstwo pogan, a nie było nigdzie wody na ugaszenie pragnienia. Święty Biskup ufny w moc Boską, pastorałem uderzył w ziemię, i zaraz wytrysło źródło żywej wody. Po dziś dzień jeszcze ono źródło zowią Świętą Studzienką, a miejsce, gdzie się stał cud, Miejscem Świętem.

Benon święty mając lat 96 i nie czując się już zdolnym dźwigania brzemienia Biskupiego urzędu, udał się na samotność do

Naumburgu, gdzie się gotował na śmierć której dzień wiedział z objawienia Boskiego. Dnia 16 czerwca roku Pańskiego 1106 otoczony duchownymi, którym ręce całował i słodkie dawał upomnienia, umarł śmiercią sprawiedliwego. Pochowany jest w tumie Miśnieńskim. W roku 1270 ciało jego podniesiono z grobu i włożono do wspaniałej trumny. Ówczesny Biskup Witicho, winem, którem święte zwłoki obmywał, potarł wielu chorych i byli zaraz uzdrowieni. Papież Hadryan IV ogłosił go Świętym. Gdy w Saksonii poczęło się szerzyć kacerstwo luterskie, książę Bawarski, Albert V, kazał relikwie świętego Benona przenieść do Bawaryi i złożyć uroczyście w katedrze, gdzie po dziś dzień odbierają cześć od wiernych.

Nauka moralna.

Pokora jest tą wielką cnotą, zapomocą której rozumem uznajesz, a siłą woli przyznajesz, czem jesteś istotnie. Żadna inna cnota nie jest ci tak konieczną, jak cnota pokory, abyś poznał samego siebie i zdołał uznać, czem jesteś wobec Boga i bliźnich, albowiem tak tylko odkryć możesz prawdziwą drogę życia, którą ci postępować należy.

Bez pokory nie zdołasz pojąć, czem są kardynalne cnoty: wiara, nadzieja i miłość. Obok cnoty pokory miał święty Benon jeszcze jedną cnotę, że uznawał władzę Namiestnika Chrystusowego, tj. Papieża. Wolał narazić się na nieprzyjaźń i zemstę cesarza, aniżeli opuścić widzialną Głowę Kościoła. Wiedział bowiem dobrze, że tym sposobem idzie za wolą i wskazówkami Jezusa Chrystusa, który sam świętego Piotra na Stolicy duchownej osadził, a Papieży tym sposobem uznał za jego i Swoich

następców.

Niewierni zwykli powszechnie mówić, że Pismo święte rozstrzyga w sporach o artykuły wiary. Czy to prawda? Pismo św. jest księgą, która siebie samej objaśniać nie może i powinna być objaśnioną. A któż ma objaśniać, jeśli nie duchowni? A czy oni są jednomyślnego usposobienia? Niejeden z nich rozumuje tak, drugi inaczej. Jedni uważają jedną i tę samą naukę za prawdziwą, drudzy za mylną, a co dziwniejsza, każdy powołuje się na Pismo św. Zatem widzimy, że powinien być ktoś taki, który rozstrzyga w miejscach niezrozumiałych, a tym jest Papież, Namiestnik Chrystusa na ziemi.

Modlitwa.

Boże i Panie mój, niewidzialny Stróżu Kościoła świętego, spraw miłościwie, abyśmy wszystko wiernie uznawali, co dla dobra i zbawienia naszego przez Ciebie ustanowionem zostało. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który króluje w Niebie i na ziemi, po wszystkie wieki wieków. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 16-go czerwca w Besançon we Francyi męczeństwo św. Ferreola, Kapłana i dyakona jego św. Ferrucyona, wysłanych przez św. Ireneusza, Biskupa na głoszenie Ewangelii. Sędzia Klaudyusz kazał ich pojmać, na różny sposób męczyć i ściąć nareszcie. — W Tarsie w Cylicyi śmierć męczeńska św. Kwiryka i matki jego Julitty, z czasów cesarza Dyoklecyana. Maleńki Kwiryk, chłopczyk trzyletni, płakał i krzyczał rozpaczliwie, gdy widział jak matkę jego smagano okrutnie przed starostą Aleksandrem i został dlatego przez nieludzkiego sędziego rozbity o kamienne stopnie trybunału. Julitta ponieść musiała jednak poprzednio jeszcze wiele innych ciężkich męczarni, zanim pod mieczem kata zakończyła bieg życia. — W Moguncyi cierpienia św. Rodzeństwa Aureusza i Justyny, oraz wielu innych Męczenników, wyciętych przez hordy Hunnów podczas odprawiania Tajemnic św. w kościele. — W Amatus na Cyprze uroczystość św. Tychona, Biskupa, z czasów cesarza Teodozyusza. — W Lyonie pogrzeb świętego Aureliana, Biskupa Arlesu. — W Nantes w Bretanii uroczystość świętego Symiliana, Biskupa i Wyznawcy. — W Miśnii w Saksonii uroczystość świętego Benona, Biskupa. — W wiosce La Louvesc w Daufinii pogrzeb św. Jana Franciszka Regis, Wyznawcy z Towarzystwa Jezusowego; nieznużonym zapałem duszpasterskim, miłością bliźniego i cierpliwością zasłużył na zaszczyt policzenia przez Papieża Klemensa XII w poczet Świętych Pańskich. — W Brabancyi uroczystość św. Lutgardy, Dziewicy.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related

Copyright Mavientura Projects e.K>